

Cichocki, Gawin, Karłowicz o Marcu '68

„Mamy do czynienia z bardzo wieloma wątkami: bo tu są i studenckie protesty i antysemicka nagonka i walka z inteligencją i środowiskami twórczymi. To wszystko się w Marcu splotło i uderzyło z wielką siłą” – w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Polskie rewolucje. Marzec '68” przypominamy rozmowę Marka A. Cichockiego, Dariusza Gawina i Dariusza Karłowicza z programu „Trzeci Punkt Widzenia”

Dariusz Gawin: Marzec 1968 roku to jest jedno z najważniejszych wydarzeń w historii powojennej Polski. Taka jest powszechna opinia, zgoda historyków, publicystów. A jednocześnie ja mam takie osobiste wrażenie, że trochę to jest w pewnym sensie zaskakujące, dlatego że wcześniej bywało o wiele bardziej dramatycznie. Wydarzenia, które były ważne nie tylko w sensie historycznym ale na przykład pochłonęły bardzo wiele ofiar. Ja już nie mówię w ogóle o powstaniu antykomunistycznym z pierwszych lat po wojnie: to były przecież tysiące zabitych, tysiące wyroków śmierci. Ale był czerwiec 1956 roku, były obchody Millenium, był grudzień 1970. Przecież w Marcu ludzie nie ginęli. Nie było krwawych represji: to były aresztowania, protesty i tak dalej. A jednocześnie on jest pamiętany, właśnie jako taki punkt zwrotny. Więc na czym polega fenomen Marca z perspektywy pięćdziesięciu lat?

Marek A. Cichocki: Tutaj trudność chyba rzeczywiście bierze się stąd, że mamy do czynienia z bardzo wieloma wątkami: bo tu są i studenckie protesty i antysemicka nagonka i walka z inteligencją i środowiskami twórczymi. To wszystko się rzeczywiście w Marcu splotło i uderzyło z wielką siłą. Ale gdybym ja miał wskazać główne zjawisko Marca, które pozwala zrozumieć nie tylko koniec epoki Gomułki, ale także historię później Polski, aż do czasów niemal nam współczesnych, to bym wskazał fenomen pokolenia przede wszystkim. Pokolenia Marca. Bo przecież w Marcu uczestniczyli albo trafili do więzienia ludzie czasami bardzo – zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy – odlegli od siebie. Bo i Adam Michnik, Antoni Macierewicz, Jadwiga Staniszkis, bracia Kaczyńscy, Irena Lasota, Teresa Bogucka. Ale ten Marzec stanowił również doświadczenie dla wielu tysięcy innych młodych ludzi, którzy stanowili później to szczególne pokolenie. Oni się wówczas zderzyli z represjami, aparatem represji komunistycznego państwa. Można stwierdzić, że oni byli „równolatkami” PRL-u, oni nie znali Polski przedwojennej ani wojennej, nie znali tego, co się rozegrało zaraz po II WŚ w Polsce. Dla nich PRL był ich światem i z nim się wówczas zderzyli. I ci ludzie później tworzyli rdzeń całego środowiska opozycji lat 70-tych, oni również byli czynni w pierwszej Solidarności. Zawsze radykalnie antykomunistyczni, zawsze stawiający opór i przeciwstawiający się władzy. I to oni później też doprowadzili do obalenia komunizmu i zbudowania nowej Polski. A potem na końcu pokłócili się kompletnie, jak ta Polska ma wyglądać. Wynika z tego, że Gomułka represjami Marcowymi chciał wybić im politykę z głowy. Tymczasem dał im taką szkołę, która zahartowała ich w tej polityce na dziesięciolecia.

Dariusz Gawin: To była najbardziej skuteczna inicjacja do polityki.

Dariusz Karłowicz: To dotyczy zarówno pokolenia polityków, ale dotyczy też kultury. No bo przecież i Nowa Fala w poezji i Kino Moralnego Niepokoju wyrasta z tego doświadczenia. To jest zresztą taka zaskakująca rzecz: to było pięćdziesiąt lat temu! Czyli strasznie dawno w jakimś sensie i to przypomina coś, o czym kiedyś mówiliśmy: my żyjemy w pokoleniu a nie w państwie. To pokolenie urodziło się wtedy, dlatego to doświadczenie tak ważne, które należy do ich młodości tak bardzo wielu ludzi. I to rodzi poczucie obcości pokoleń młodszych, które nie rozumieją skąd taka waga Marca, jeśli mówi się o obiektywnej wadze wydarzeń politycznych. I stąd też taka waga tej „najbrzydszej” części marcowego wspomnienia, czyli wątek antysemityzmu, który teraz w ramach budowania analogii między przeszłością a przyszłością w różnych faszach, powraca. Bardzo zresztą moim zdaniem na ogół w dziwnych i nieuzasadnionych analogiach. Warto zawsze wspominać, że stroną która wtedy sięgnęła po antysemicką kartę, była komunistyczna władza, a głównie tzw. „Partyzanci”, towarzysze od bezpieczeństwa, od Moczara. I oni bardzo bezwzględnie rozgrywali tę kartę przeciwko partyjnym liberałom, co w ich partyjnym języku oznaczało „Żydów”. I niestety mrugali też okiem do antysemicko nastawionego społeczeństwa: proszę bardzo, robimy porządek z nawróconymi stalinistami. I to jest ta ohydna, najgorsza część tej tradycji. Ale pamiętajmy, że jest to tradycja par excellence komunistyczna i należąca do historii PRL-u. I tu leży taka polityczna zagadka Marca, bo mówiło się, że to była Moczarowska prowokacja, że moczarowcy chcieli obalić Gomułkę. Ale przecież nic takiego się nie stało i to jest ciekawe. Grudzień przyniósł zmianę władzy nie na korzyść „Partyzantów”, ale na korzyść technokratów: Moczar skończył w NIK-u, czyli zupełnie na boku.

Dariusz Gawin: A jednocześnie ci technokraci nie wyrównali krzywd, emigranci nie wrócili.

Dariusz Karłowicz: Gierek uspokoił, ale nie przywrócił status quo.

Marek A. Cichocki: Można na Marzec też patrzeć jako na bardzo istotny przewrót społeczny w obrębie aparatu komunistycznej władzy. Dzięki czemu do władzy przyszło pokolenie czterdziestolatków, to było pokolenie, które wszystko zawdzięczało PRL-owi. A jednocześnie byli pozbawieni jakichkolwiek złudzeń ideologicznych: nie wierzyli ani w komunizm, ani w antysemityzm. Liczyła się tylko władza i pieniądze. I to jest formacja którą bardzo dobrze znamy, bo to oni stworzili późniejszą post-komunę.

Dariusz Gawin: Odchodzenie od ideologii w aparacie partyjnym o którym mówisz, odbyło się nie tylko w aparacie władzy, ale również po stronie opozycyjnej. Bo oczywiście dziesiątki tysięcy ludzi, którzy uczestniczyli w strajkach, zamieszkach itd. Pochodzili z tzw „normalnych rodzin” i mieli tradycję antykomunistyczną przekazywaną z pokolenia na pokolenia. Ale była też istotna część opozycji, która wcześniej była związana z lewicą. Ta, której symbolem byli „komandosi”, ci, którzy organizowali wiec Marcowy, którzy nawiązywali do marksizmu-rewizjonizmu. Oni odchodzili od marksizmu, ale do 68-ego cały czas wierzyli w mit rewolucji. Z pewnymi różnicami, ale jednak większość tego środowiska była mocno lewicowa. I oni walczyli z Gomułką nie dlatego, że to był komunista, ale dlatego, że on ten komunizm im popsuł. I Marzec jest tutaj absolutnym szokiem. Dlatego, że dla myślenia ówczesnej radykalnej lewicy była

dychotomia na siły „postępu” i „reakcji”. Postępowi są komuniści, reakcyjni są wszyscy straszni faszyci. Narzędziem politycznym reakcji jest antysemityzm. Nagle partia komunistyczna, którą oskarżali o to, że wypaczyła idee komunistyczną, posłużyła się faszystowskim narzędziem antysemityzmu. To był absolutny szok. Oni, jak to ujął Kuroń, poszli do więzienia jeszcze jako komuniści, a gdy wychodzą z więzienia szukają czegoś nowego. Zbliżają się do KIK-u warszawskiego, zbliżają się do chrześcijaństwa. Z tego rodzi się takie dziwne, ciekawe spotkanie i wreszcie KOR. To dało potężną siłę tej opozycji, która doprowadziła do obalenia komunizmu. I to było pewne nieporozumienie, co się okazało potem w wolnej Polsce, ale to było źródło moralnego i politycznego zwycięstwa. I początkiem i punktem zwrotnym tego zwrotu był właśnie Marzec.

Dariusz Karłowicz: Chętnie buduje się takie analogie: Marzec 68-ego w Polsce i na Zachodzie. A to były rzeczy zupełnie nie porównywalne. I jak się na to spojrzy z bliska, to aż śmiech bierze, że się takie porównania robi. U nas punktem wyjścia była reakcja w obronie kultury, chodziło przecież o Mickiewicza i „Dziady”. Tam to była kontrkultura: gdzie Mickiewicz a gdzie Che Guevara. To są bardzo zabawne analogie. Zwłaszcza, że Marzec w Polsce stał się ruchem nie tylko inicjującym zwrot w stronę kultury narodowej, ale też skierował znaczną część ówczesnych, powstających elit politycznych, do zbliżenia z Kościołem. Także są drogi w niczym nie podobne.

Program wyemitowany został 4 marca 2018 roku na antenie TVP
Kultura

Rozmowę spisał Karol Grabias

**Możemy rozwijać działania Teologii Politycznej jedynie
dzięki Państwa hojności. Prosimy o darowizny: Fundacja
Świętego Mikołaja, numer konta: 64 2130 0004 2001 0299
9993 0001 z dopiskiem: „tygodnik TP”**